


DANUTA ZAWADZKA

UNIWERSYTET W BIAŁYMSTOKU

Litwa komparatystyczna – dawniej i dziś¹

 OMPARATYSTYKA JEST FORMĄ REFLEKSJI KRYTYCZNEJ, KTÓRA obecnie pojawia się w badaniach literaturoznawczych różnych orientacji, zaś jej przedmiot – „literatura światowa” – bywa definiowany niezwykle szeroko, jako „tryb lektury, forma bezstronnego zaangażowania w światy poza naszym własnym miejscem i czasem”². Dziewiętnastowieczny, Goetheański rodowód komparatystyki zachęca do rozważenia jej pożytków w odniesieniu do literatury romantyzmu, zwłaszcza że i w Polsce, ze względu na uwarunkowania historyczne I Rzeczypospolitej, proponowano już podobny tryb lektury. Warto przypomnieć stanowisko Kwiryny Ziemby, która w artykule *Projekt komparatystyki wewnętrznej* zauważa dysonans pomiędzy wyjątkowo silną w polonistyce pozycją homogenicznie rozumianej literatury narodowej – na skutek rozbiorów i późniejszych doświadczeń – a realiami, w jakich była ona „tworzona i odbierana”. Autorka ma na myśli Rzeczpospolitą Obojga Narodów, „jedno z najbardziej zróżnicowanych językowo, etnicznie, religijnie i kulturowo społeczeństw w ówczesnej Europie”³. Wobec bogatych, złożonych tożsamości autorów i czytel-

¹ Artykuł powstał w ramach projektu „Regionalizm w badaniach literackich: tradycja i nowe orientacje”, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki, przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2013/09/B/HS2/01132.

² D. D a m r o s c h, *Dość czasu i świata*, przeł. A. F. Kola, „Teksty Drugie” 2014, nr 4, s. 101.

³ K. Z i e m b a, *Projekt komparatystyki wewnętrznej*, „Teksty Drugie” 2005, nr 1–2, s. 73.

ników oraz wyrastających z tak różnorodnego środowiska utworów, Ziemia postuluje stosowanie optyki porównawczej, którą – odwołując się do studium Władysława Panasa – nazywa „komparatystyką wewnętrzną”:

Komparatystyka wewnętrzna wyciągałaby wnioski z faktu, że od XIV wieku w granicach Polski znalazła się część Rusi, że w państwie polsko-litewskim, powstałym po Unii Lubelskiej, nie więcej niż 40% ludności stanowili Polacy, że literatura polska przez długie wieki, z dwudziestym włącznie, rozwijała się nie tylko wobec literatury starożytnej i literatur obcych, ale i wobec powstających w tych samych często co i ona miejscach, wychodzących spod piór sąsiadów pisarzy polskich, albo i samych pisarzy polskich, rozmaitego typu utworów w innych językach, tworzących zręby innych literatur. Uprzywilejowanym przedmiotem badań byłyby sytuacje, w których stykające się języki i literatury pozostawały ze sobą w ścisłym kontakcie, to znaczy, gdy pojedynczy autorzy w większym lub mniejszym stopniu należeli do różnych kultur, współobecnych w ich czasoprzestrzeni. Byłyby to badania nad wielokulturowością i wielowymiarowością tożsamości pojedynczych podmiotów i środowisk⁴.

Podobny wzorzec lektury dominuje w książce zbiorowej wydanej z okazji obchodów 120. rocznicy powstania Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, w której – jak zapowiada Grażyna Borkowska – Mickiewicz pojmowany jest jako „wielki propagator idei otwarcia polskiej kultury na inność (etniczną i narodową), na dokonania sąsiadów i współziomków”⁵. Zamieszczony w niej tekst Andrzeja Romanowskiego *Literatura polska czy polskojęzyczna* w tytule już stawia trafiające w sedno pytanie – natury komparatystycznej – o relację literatury narodowej do kultur niegdyś regionalnych, a teraz sąsiedzkich, i o to, na ile współczesna nam twórczość powstająca w języku polskim przechowuje pamięć o swojej niejednoznacznej tożsamości⁶.

⁴ Tamże, s. 75. W 1995 roku potrzebę podobnych badań zgłosił Władysław Panas w tekście *O pograniczu etnicznym w badaniach literackich* (zob. tamże, s. 82).

⁵ G. B o r k o w s k a, *Wstęp*, w: *Między Wschodem a Zachodem. Europa Mickiewicza i innych. O relacjach literatury polskiej z kulturami ościennymi*, red. G. Borkowska i M. Rudaś-Grodzka, Wrocław 2007, s. 6–7.

⁶ A. R o m a n o w s k i, *Literatura polska czy polskojęzyczna*, w: *Między Wschodem a Zachodem*, dz. cyt., s. 120.

Mimo świetnych tradycji wielokulturowej dawnej Polski, tak wymownie korespondujących z ideami jednoczącej się i otwierającej na Wschód Europy – przywoływane stanowiska pochodzą z okresu wejścia Polski do UE – w omawianych artykułach wybrzmiewa świadomość, że zaniedbania na polu „komparatystyki wewnętrznej” są wieloletnie i poważne, zaś sama metoda nie gwarantuje od razu ich usuwania, mogąc łatwo przeobrazić się w listę nieszkodliwych postulatów lub praktykę jedynie fasadową. Borkowska zauważa, że Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza rzadko traktowało biografię i twórczość swojego Patrona jako podnetę do badań nad wielokulturowością⁷. Romanowski wylicza szereg nazwisk „twórców pogranicza” i zjawisk, „które nie dają się łatwo zakwalifikować do którejsz z literatur narodowych, [...] które w dodatku nie należały do marginalnych, ani szybko przemijających”⁸. Pozwala to sobie wyobrazić, jak problematyczną może się stać próba uzgodnienia wielokulturowego, a wręcz spornego z perspektyw nacjo-centrycznych pogranicza z „polskojęzycznością” i „polską przestrzenią cywilizacyjną”. Ziemia zdaje sobie sprawę z tego, że projekt komparatystyki wewnętrznej wymaga postawienia na sojusz historii literatury z pamięcią kulturową kilku grup, zaś „ponowne zanurzenie się w historię, pełną bolesnych konfliktów i podlegającą sprzecznym często osądom dziedziców różnych ich stron, nie jest łatwe ani pod względem metodologicznym, ani też w sensie czysto ludzkim”⁹. Przewidując, że wspólna dla wielu literatur narodowych „czasoprzestrzeń” dawnej Rzeczypospolitej pokaże nie tylko tradycję ich współistnienia, ale i napięcie, badaczka z nadzieją pisze o mogącej wzbogacić polonistykę recepcji m.in. „teorii postkolonialnej”¹⁰.

Pragnę skorzystać właśnie z powiązania „komparatystyki wewnętrznej” i krytyki postkolonialnej, pozwalającej ujawniać i tematyzować napięcia wynikające z relacji centro-peryferyjnych, podporządkowania i dominacji. Postkolonializm – i to w głównym nurcie – posiada własny dorobek w zakresie nowego wykorzystania metody porównawczej, który wart jest rozważenia przez badaczy polskiego oświecenia, romantyzmu

⁷ G. B o r k o w s k a, dz. cyt., s. 6.

⁸ A. R o m a n o w s k i, dz. cyt., s. 118.

⁹ K. Z i e m b a, dz. cyt., s. 81.

¹⁰ Tamże, s. 82.

i XIX wieku. Potwierdzają to prace Moniki Rudaś-Grodzkiej¹¹, Michała Kuziaka i zespołu związanego z projektem postkolonialnym¹², w których narzędzia komparatystyczne, zwłaszcza w odniesieniu do literatury dziewnastowiecznej z pogranicza polsko-ukraińskiego, bywały już z powodzeniem stosowane. Litwa, twórczość Mickiewicza, „szkoła litewska” przez swoje centralne miejsce w polskim kanonie narodowym¹³ nie do czekały się jeszcze zbyt wielu postkolonialnych analiz porównawczych¹⁴.

*

JEDNAK NAJPIERW CHCIAŁABYM ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA WEWNĄTRZ-literacką postać komparatystyki, której formalnym sygnałem będzie dla mnie poetyka paraleli, odwołująca się do porównania, analogii, antynomii. Bowiem myślenie paralelą bywa częstym sposobem charakteryzowania Litwy – w wielu utworach pojawia się ona właśnie na zasadzie komparatystycznej, jako przestrzeń opisywana przez porównanie z innym krajem, ziemią, miejscem, kulturą. Jeśli idzie o romantyzm, są to teksty ważne, fundacyjne, które ustanawiają znaczenie i podstawowy krąg wartości kojarzących się z Litwą dla kolejnych pokoleń autorów i czytelników w Polsce, pozwalają na jej identyfikację. Gest fundacji poprzez uruchomienie paraleli kulturowej odbywa się w nich niejako na zasadzie kartograficznej, sprowadza się bowiem do umieszczenia Litwy na wyobrażonej mapie Europy czy świata i ustanowienia ważnych dla niej

¹¹ Zob. M. R u d a ś - G r o d z k a, *Sfinks słowiański i mumia polska*, Warszawa 2013, s. 134–200.

¹² Zob. *Słowacki postkolonialny*, red. M. Kuziak, Bydgoszcz [2011].

¹³ Jako przykłady komparatystyki zewnętrznej, operującej kategorią literatury narodowej, warto wymienić pracę niemieckiego slawisty Alfreda Galla *Konfrontacja z Imperium: Mickiewicz („Dziady”, cz. III) i Puszkina („Jeździec miedziany”) w perspektywie postkolonialnej* („Słupskie Prace Filologiczne” 2010, nr 8) czy paralele polsko-rosyjskie Jerzego Borowczyka z jego książki *Zestane pokolenie. Filomaci w Rosji (1824–1870)* (Poznań 2014, s. 143–189). Rozwój i ewolucję metody porównawczej w pismach dyskursywnych Mickiewicza, również w kontekście „doświadczenia pogranicza kulturowego” opisuje Michał Kuziak, *Inny Mickiewicz* (Gdańsk 2013, s. 100–117).

¹⁴ Interesującą od tej strony pracą jest studium Dirka Uffelmanna „*Litwo! Wschodzie mój*” („Słupskie Prace Filologiczne” 2010, nr 8), a przede wszystkim – w odniesieniu do prelekcji paryskich – rozważania Michała Kuziaka w pracy *Inny Mickiewicz* (dz. cyt., s. 119–146). Zob. też D. Z a w a d z k a, *Leleweł i Mickiewicz. Paralela*, Białystok 2013, s. 467–532.

punktów odniesienia, które na zasadzie podobieństwa/niepodobieństwa pozwalają określić jej przynależność kulturową.

Poetyka paraleli ma bogatą reprezentację w utworach Mickiewicza: w przedmowie do *Dziadów* wileńsko-kowieńskich (porównanie ze Skandynawią i Nowym Światem), wcześniej zaś w arcyciekawej parze z Ameryką w poemacie *Kartofla*, potem Litwa – już w unii z Polską – zestawiana jest z Europą w dwóch utworach, mianowicie *Księgach narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* oraz w kolejnej przedmowie, do *Dziadów* drezdeńskich, w samym arcydramacie zaś wyraźną oś napięcia tworzą Wilno i Warszawa, by nie wkraczać w gąszcz dyskursywnych porównań z publicystyki i prelekcji paryskich. Do tych fundacyjnych paralel litewskich można też zaliczyć historiograficzną pracę Joachima Lelewela z okresu emigracji *Dzieje Litwy i Rusi aż do unii z Polską zawartej w 1569 roku w Lublinie*. Leleweł, jako autor *Historycznej paraleli Hiszpanii z Polską*, był pionierem komparatystyki historycznej – i zapewne sporo mu zawdzięcza Mickiewicz w swojej sztuce „paralelowania” – lecz posługiwał się porównaniem nie tylko w celach badawczych; szczególnie chętnie po nie sięgał przy komentowaniu najbardziej aktualnych problemów tworzącej się, często z jego udziałem, historii¹⁵.

Literacką i historyczną komparatystykę z epoki zdają się podejmować badacze i poeci kolejnego stulecia: Henryk Mościcki w książce *Wilno i Warszawa w „Dziadach”*¹⁶, zaś w II połowie XX wieku również właśnie paralele nadają postać ważnym konstruktom kulturowym i politycznym: Europie Środkowo-Wschodniej i zjednoczonej Europie. Przykładem komparatystycznego ustanawiania Europy Środkowo-Wschodniej w kręgu „Zeszytów Literackich” może być *Dialog o Wilnie* Czesława Miłosza i Tomasa Venclowy¹⁷ z 1979 roku – nieraz akcentowano wagę literatury i wystąpień jej twórców w wykreowaniu fenomenu środkowoeuropejskiego. Z kolei za narracyjne świadectwo wstąpienia Polski i m.in.

¹⁵ Zob. na ten temat moje artykuły: *Przestrzeń historii, przestrzeń tekstu – paralele Lelewela i Mickiewicza*, „Pamiętnik Literacki” 2014, z. 2, oraz „*Styl romantyczny” a komparatystyka Joachima Lelewela. Rekonesans*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 2014, t. 7.

¹⁶ H. M o ś c i c k i, *Wilno i Warszawa w „Dziadach” Mickiewicza. Tło historyczne trzeciej części „Dziadów”*, posł. J. Borowczyk, Warszawa 1999.

¹⁷ Cz. M i ł o s z, T. V e n c l o w a, *Dialog o Wilnie*, Paryż 1979. Założycielski charakter tego typu publikacji widać w świetle późniejszych tekstów, np. B. T o r u ń c z y k, *O królach i duchach – z opowieści wschodnioeuropejskich*, „Zeszyty Literackie” 1987, nr 20.

krajów bałtyckich do Unii Europejskiej w 2004 oraz związanych z tym wydarzeniem projektów tożsamościowych można uznać, wydaną z inicjatywy Fundacji „Pogranicze” w Sejnach, wielojęzyczną *Księgę Wielkiego Księstwa Litewskiego*¹⁸. Paralela między WKL a UE została wprost sformułowana w programowych tekstach tej publikacji, zwłaszcza w eseju Krzysztofa Czyżewskiego, gdzie zdanie wyjęte z *Ksiąg narodu polskiego* Adama Mickiewicza, mówiące o unii Polski z Litwą w 1569 roku jako figurze „przyszłego połączenia wszystkich ludów chrześcijańskich”, zostało odczytane jako „zapowiedź zjednoczenia Europy i zjednoczenia ludzkości”¹⁹. Metodę komparatystyczną, przekutą w projekt tożsamościowy nowej Europy, ujawnia też zewnętrzna, graficzna postać *Księgi*: każdy tekst wydrukowano w czterech językach (polskim, litewskim, białoruskim, angielskim), w czterech pionowych kolumnach, które biegną równolegle – łączą je karty z wysmakowanymi fotografiami materialnego dziedzictwa Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Równorzędne strumienie narracji narodowych mają zapewne uobecnić postulowaną zasadę partnerstwa w zjednoczonej Europie, kultura stanowić zaś jej „tkankę łączną”. Czy jest to ideał spełniony wewnątrz *Księgi*, w wypowiedziach autorów z Polski, Litwy i Białorusi, to pytanie wymagające osobnego studium.

Komparatystyka wkracza w Polsce bardzo szeroko do tzw. humanistyki po zwrotach, jest omawiana w pracach teoretycznych i stosowana w historycznoliterackich, nadaje ton całym czasopismom (takim jak „Porównania”) lub ich tematycznym numerom i działom (niejednokrotnie „Teksty Drugie”). W powiązaniu z Litwą konieczne trzeba wspomnieć krakowską serię „Biblioteka Literatury Pogranicza” pod redakcją Andrzeja Romanowskiego, w której optyka komparatystyczna pojawia się często i w sposób programowy. W tej serii ukazała się np. cenna książka Pawła Bukowca *Dwujęzyczne początki nowoczesnej literatury litewskiej*, antologia dwujęzycznej poezji polsko-litewskiej z przełomu wieków XVIII i XIX, ostatnio zaś metodologicznie niezwykle interesująca praca pióra uczonego litewskiego Mindaugasa Kvietkauskasa *Polifonia literatury w Wilnie okresu wczesnego modernizmu 1904–1915*, w której w celu

¹⁸ *A Book of the Grand Duchy of Lithuania [...] Księga Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ku europejskim tradycjom wspólnotowości [...]*, koncepcja A. Strumiłło, Sejny 2008.

¹⁹ K. C z y ż e w s k i, *Obywatele Xięgi*, tamże, s. 535.

oddania wielokulturowego środowiska literackiego zastosowano poetykę kontrapaktu i piętrowego porównania²⁰.

Chciałabym zakończyć tę prowizoryczną listę komparatystycznych ujęć Litwy publikacją białoruską z 2008, której recenzja pióra litewskiej badaczki Redy Griškaitė ukazała się w przekładzie na polski w jednym z ostatnich numerów „Pamiętnika Literackiego” – mianowicie książką *Wilna 1823–24. Pieriekriestki pamiaty* pod redakcją Aleksandra Fieduty²¹. Przynosi ona zestawienie dwóch świadectw pamięci: *Nowosilcowa w Wilnie* Joachima Lelewela oraz *Wspomnień* Iwana Łobojki, które w polsko-rosyjskiej paraleli oświetlają wypadki wileńskie z okresu procesu filomatów. Źródła dziewiętnastowieczne poprzedzone zostały dwoma artykułami wstępnymi: Aleksandra Fieduty z Mińska, który przybliżył postać Lelewela, oraz Abrama Rejtblata z Moskwy, charakteryzującego życie i pisma Łobojki, nb. nieznanie dotąd w pełni również polskiemu czytelnikowi. Książka została wydana w całości po rosyjsku, łącznie ze źródłami (tj. Lelewelel pojawia się w przekładzie) i jest adresowana do rosyjskiego czytelnika, by przybliżyć mu – jak czytamy w tekście Fieduty – „jeden z węzłów” wspólnej historii: „один узел общей истории народов – русского, польского, белорусского, литовского – узел, который невозможно развязать до сих пор”²². I rzeczywiście, wzięwszy pod uwagę litewską recenzję i polski jej przekład w szanowanym piśmie, można powiedzieć, że w tej chwili publikacja Fieduty o Wilnie filomatów jest węzłem poczwórnym: białorusko-litewsko-rosyjsko-polskim. Wniknięcie w każdy z tych punktów widzenia, a następnie ich zestawienie, wymagałoby specjalnych badań – wartych zachodu, ponieważ polską pamięć reprezentuje w owym węźle tylko dziewiętnastowieczny głos Joachima Lelewela. Jednak pobieżne nawet zapoznanie się z nimi ujawnia emocje i różnice,

²⁰ P. B u k o w i e c, *Dwujęzyczne początki nowoczesnej literatury litewskiej. Rzecz z pogranicza polonistyki*, Kraków 2008; *Žemaičių šlovė/Sława Żmudzinów. Antologia dwujęzycznej poezji litewsko-polskiej z lat 1794–1830*, koncepcja, wyb. i oprac. P. Bukowiec, wstęp B. Speičytė, Kraków 2012; M. K v i e t k a u s k a s, *Polifonia literatury w Wilnie okresu wczesnego modernizmu 1904–1915*, przeł. B. Kalęba, Kraków 2012.

²¹ *Wilna 1823–1824. Pieriekriestki pamiaty*, sost. A. Fieduta, Minsk 2008. Rec. R. G r i š k a i t ě, *Iwan Łobojko w historii i historiografii*, „Pamiętnik Literacki” 2013, z. 2.

²² *Вильна 1823–1824. Перекрестки памяти. Иоахим Лелевель „Новосильцов в Вильне”, Иван Лобойко „Мои воспоминания”*, сост. А. Федута, Минск 2008, s. 4. Za udostępnienie mi tekstu książki serdecznie dziękuję Panu dr. Aleksandrowi Fieducie.

np. między białoruską i litewską lekturą pamiętników Łobojki oraz interpretacją tła procesu filomatów.

Lista powyższa nie jest kompletna ani uporządkowana, choć za-uważamy na niej przykłady komparatystyki tradycyjnej, tj. zestawiania literatur bądź kultur narodowych, jak i sytuacje niespełniające podobnych wymogów, które trzeba by zaliczyć do komparatystyki wewnętrzno-zewnętrznej w wydaniu romantycznych poetów i dziejopisarzy. Choćby Mickiewicz w *Kartofli* zestawia „nowogrodzką ziemię”, a więc pewien niesamodzielny region, część imperium rosyjskiego, z Ameryką, to samo zastrzeżenie dotyczy *Dziejów Litwy i Rusi* Lelewela, żaden bowiem z podmiotów wskazanych w tytule pracy historyka nie istniał w momencie jej pisania w sposób autonomiczny. Niezależnie od różnic, wysoka frekwencyjność metody komparatystycznej – w romantycznej odmianie literackiej czy piśmienniczej oraz późniejszej, eseistycznej i naukowej – skłania do zastanowienia nad jej funkcjonalnością.

*

NA PIERWSZY RZUT OKA WYDAJE SIĘ ONA OCZYWISTA W SWEJ adekwatności, bowiem dostosowana do realiów wielokulturowej Litwy, które wręcz domagają się narracji polifonicznej, wieloperspektywicznej, owych – by odwołać się do kolejnego przykładu komparatystyki – „wielu historii jednego państwa”²³. Po drugie, akcentuje się dzisiaj, że Goetheański ideał *Weltliteratur*, założycielski wobec literatury porównawczej i powszechnej, w zamierzeniu powstawał jako „język dialogu”, który stał się niezbędny w Europie po okresie wojen napoleońskich²⁴. Podobna genealogia komparatystyki czyniłaby ją atrakcyjną również dla Litwy, bowiem jej „wiele historii” potrzebuje płaszczyzny,

²³ Zob. K. B ł a c h o w s k a, *Wiele historii jednego państwa. Obraz dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego do 1569 roku w ujęciu historyków polskich, rosyjskich, ukraińskich, litewskich i białoruskich w XIX wieku*, Warszawa 2009.

²⁴ Zob. D. K o ł o d z i e j c z y k, *Literatura porównawcza i studia postkolonialne – nowe otwarcie dla komparatystyki?* „Porównania” 2008, nr 5, przyp. 18. Po wygłoszeniu referatu, będącego podstawą niniejszego tekstu, ukazały się inne prace odnoszące się do pojęcia Goethego, zob. P. C z a p l i Ń s k i, *Literatura światowa i jej figury*, „Teksty Drugie” 2014, nr 4, s. 16–22, który wykorzystuje m.in. dekonstrukcję *Weltliteratur* dokonaną przez Pascale Casanova.

na której mogłyby się spotkać. Bez wątpienia – nie wyczerpuje to jednak całego problemu. Manfred Koch, autor książki poświęconej genezie Goetheańskiego pojęcia *Weltliteratur*²⁵, pokazał, że ten wielce niejasny termin został powołany do życia właśnie wówczas, kiedy o żadnym wspólnym *Welt* („świecie”) nie było już mowy, zatem i jego „literatura” co najwyżej odgrywała rolę nostalgicznego „pięknego słowa” wielkiego Weimarczyka, utopii na kształt „wiecznego pokoju” Immanuela Kanta. Posłużył się nim Goethe w 1827 roku (na łamach pisma „Über Kunst und Altertum”) w porewolucyjnej i ponapoleońskiej Europie, łudząc się, że literatura stanie się narzędziem porozumienia i wymiany między narodami, że stworzy szlachetną więź, równie silną, jak ekonomia i religia w dobie Świętego Przymierza²⁶. Ale narody, przywykłe już do Herderowskiego prawa indywidualnych form rozwoju, nie były zbyt ciekawe siebie nawzajem, jeśli zaś nawet były, to przyrost informacji nie przekładał się automatycznie na wzajemne zrozumienie, podobnie dzieje się dziś. Nie przeszkadzało to – przeciwnie, sprzyjało – pojawianiu się utopii solidarystycznych w XIX wieku i należała do nich zapewne wizja unii polsko-litewskiej, głoszona przez reprezentantów polskiej Wielkiej Emigracji. Wracając jednak do ustaleń Manfreda Kocha: prześledził on recepcję pojęcia *Weltliteratur*, wykazując, że od I połowy XIX wieku do II połowy wieku XX komparatystyczny świat owej literatury, a także nauki o literaturze, rozumiany był dość wąsko i sprowadzał się do europejskiego, zachodniego, racjonalistycznego kanonu dzieł i wartości, traktowanego jako naturalny i – właśnie – „uniwersalny” punkt odniesienia dla literatur z innych „światów”. Goethe tak rozumianą wymianę pokazał już w *Dywanie Wschodu i Zachodu*, który to zbiór jest dzisiaj traktowany jako przykład orientalizmu w Saidowskim rozumieniu.

W wywołanych tu studiach postkolonialnych komparatystka ma bardzo mocną pozycję i – jak zauważyła Dorota Kołodziejczyk – wszyscy ważniejsi teoretycy tych badań: Said, Bhabha, Spivak zajmują się myśleniem porównawczym, tyle że z odmiennej niż Goetheańska perspektywy. Nie współtworzą jej słownika takie pojęcia, jak: „dialog” i „wymiana” czy „wzajemne poznawanie się narodów” – jak chciał autor

²⁵ M. Koch, *Weimaraner Weltbewohner: zur Genese von Goethes Begriff "Weltliteratur"*, Tübingen 2002, s. 43–44.

²⁶ Tamże, s. 2, 44–48.

Fausta – te bowiem uwikłane są w europocentryczny, uniwersalistyczny, w konsekwencji zaś imperialny model kultury. Uwagę przyciąga komparatystyka jako immanentnie wpisana w tekst „poetyka rozłączności”:

Gdy twórczość artystyczna dokonuje się w języku kolonizatora, a problem dotyczy też samego wyboru formy artystycznej, która jest zapożyczeniem, przeniesieniem na inną rzeczywistość językową i społeczną, wówczas mamy do czynienia z poczuciem nieuchronnego przemieszczenia i utraty oryginalnego sensu czy istoty w swobodnym akcie tłumaczenia, które jednakowoż nie ma oryginału. Jak pisał indyjski pisarz Raja Rao: „oddać w języku, który nie jest nasz, naszego ducha”²⁷.

Kiedy tekst powstał w sytuacji „przeniesienia na inną rzeczywistość językową i społeczną” – zdarza się tak wówczas, gdy był pisany w języku kolonizatora – samo pisanie jest rodzajem przekładu, do którego doszło mimo nieistnienia oryginału, a także z powodu tego nieistnienia. Czytanie zaś prowadzi do odkrycia owych „rozłączności” i „lokalności” analizowanego tekstu, zaś ich sygnałem bywa jego hybrydyczność.

Jeśli zatem komparatystyka jest naturalną narracją i stylem lektury w sytuacji Litwy jako fenomenu wielokulturowego, to warto brać pod uwagę, że w grę mogą wchodzić różnego rodzaju przesunięcia i translacje, wynikające z samej wielokulturowości, zwłaszcza gdy kultury nie są równorzędne.

*

WEŹMY SYTUACJĘ NAJPROSTSZĄ: W PRZYPIŚCACH HISTORYCZNYCH autora do *Grażyny* zamieścił Mickiewicz – jak sam stwierdza – „dawną piosnkę litewską o koniu Kiejstuta (tłumaczenie)”²⁸. Tytułem przypomnienia zacytuję jej początek i koniec:

²⁷ D. K o ł o d z i e j c z y k, dz. cyt., przyp. 11.

²⁸ A. M i c k i e w i c z, *Grażyna*, w: t e g o Ź, *Dzieła*, t. 2, oprac. W. Floryan przy współpr. K. Górskiego i Cz. Zgorzelskiego, Warszawa 1994, s. 62. Dalsze cytaty *Grażyny* i przydatków do niej pochodzą z tego wydania – lokalizuję je w tekście głównym, podając w nawiasach skrót tytułu, tom i numer strony, np. [G, II, 62].

Wszak nad tatarskie nie ma w świecie koni,
Nad niemiecką nie ma broni;
A z Litwy rodem jest konik Kiejstuta,
Szabla jego w Litwie kuta.
[...]
Bo serce jezdca, na wojennym błoniu,
Po połowie bije w koniu. [G, II, 62]

Mickiewicz utrzymuje, że jest to „tłumaczenie”, ale w komentarzu do wydania jubileuszowego możemy przeczytać: „Mimo poszukiwań nie wykryto dotychczas takiej ani podobnej pieśni litewskiej; jest to zapewne oryginalny utwór Mickiewicza” [II, 62, przyp. cj. Kiedy nazwiemy ów zabieg „romantyczną mistyfikacją”, to składowy gest Mickiewicza na karb pewnej mody i sprawę zamykamy, można podać tylko przypadki podobnych słynnych „fałszerstw” z epoki. Kiedy zaś pójdziemy za myślą komparatystyki postkolonialnej i uznamy, że to jest tłumaczenie bez oryginału, zwracamy uwagę na genezę podobnego proceduru, ku której autor przypisów nas zresztą sam prowadzi. Mickiewicz dokonuje tego „tłumaczenia”, ponieważ zakłada – i przekonuje do tego czytelnika – że starożytne piśmiennictwo litewskie zaginęło. Wyjaśnia też, jak i dlaczego doszło do owej straty, nawiązując do tez Bohusza (oraz Lelewela i Zoriana Dołęgi Chodakowskiego):

W Litwie znowu, za wprowadzeniem wiary chrześcijańskiej i języka polskiego, dawni kapłani i mowa ojczysta poszła w pogardę i zapomnienie; odtąd lud prosty, zamieniony w niewolnictwo i obrócony do roli, zarzuciwszy oręż zapomniał też i o pieniądzu rycerskich, powtarzając stosowniejsze do teraźniejszego położenia swego treny i sielanki. [G, II, 60]

Nie było to w zasadzie zaginięcie: litewskich poezji bohaterkich i historycznych „do naszych czasów mało co doszło” [G, II, 60], ponieważ, na skutek wprowadzenia chrześcijaństwa, dawni kapłani, wajdelotoci i lud skłonieni zostali do ich zapomnienia. „Tłumaczenie” piosnki o koniu Kiejstuta ma być zatem jedynym sposobem przeprowadzenia dowodu na istnienie starożytnego piśmiennictwa litewskiego. Ale też jest dowodem, by tak rzec, translacyjnego statusu języka polskiego na Litwie, w tym w utworach Mickiewicza, w którym należałoby widzieć poetę polskojęzycznego.

Jeśli bowiem damy wiarę poecie, który pisze w podtytułach *Ballad i romansów* „ze śpiewu gminnego, z pieśni gminnej”, to trzeba by uznać, że manifest polskiego romantyzmu jest przekładem (a nie tylko czerpaniem z ludowych źródeł). Przekładem z powodu nieistnienia oryginału, to nieistnienie zaś wiązał Mickiewicz między innymi z „wprowadzeniem [...] języka polskiego”. Pytanie zresztą, z jakiego języka to przekład, bo „litewski” w odniesieniu do Wielkiego Księstwa nie zawsze przecież oznacza litewski, o czym niżej. Podsumujmy tymczasem powyższy przykład: Mickiewicz piszący o Litwie wprowadza czasem sygnały, najczęściej drobne (jedno słowo „tłumaczenie”) lub dające się inaczej objaśnić (moda na mistyfikacje), które dzięki postkolonialnej wrażliwości komparatystycznej odsyłają do dużych pytań. Czy autor *Grażyny*, siedząc na Litwie, w „centrum polszczyzny” – i odwiedzając jarmarki „litewskiego” (tj. i ruskiego) ludu – miewał chwile, w których uważał się za poetę piszącego w nie swoim języku?

Inny przykład, zasługujący na obejrzenie pod komparatystyczną lupą, również pochodzi z epoki – gdy przyjąć periodyzację cytowanego wyżej autora *Grażyny* – „niewolniczej”, kiedy lud odwrócił się od oręża ku rolnictwu. W niedokończonym przez Mickiewicza poemacie *Kartofla* mamy piękną strofę, powielekroć cytowaną:

O nowogrodzka ziemio, kraju mój rodzimy,
O, Trębeckimi godzin uwielbienia rymy!
Humańskich bracie sadów i okolic Wisły,
Gardzą tobą gminniejsze podróznika zmysły²⁹.

Mickiewicz zdaje się tutaj wręcz tematyzować sytuację przekładu: ziemia nowogrodzka nazwana została „krajem rodzimym”, ale opiewana ma być rymami cudzymi, „Trębeckimi”, i w dodatku poeta z determinacją przekonuje czytelnika, że jest ich „godna”. Zdanie o „braterstwie” tej ziemi z „humańskimi sadami” i „okolicami Wisły” można czytać jako chęć restytucji przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, łączącej Koronę z WKL,

²⁹ A. Mickiewicz, *Kartofla. Poemko we czterech pieśniach*, w: tegoż, *Dzieła*, t. 2., dz. cyt., s. 249. Wszystkie cytaty z poematu pochodzą z tego wydania, dalej odsyłam do nich w tekście głównym, podając w nawiasie, kolejno: skrót tytułu, numer tomu, pieśni i strony (np. K, II, I, 233), przy czym istniejący urywek drugiej pieśni oznaczam jako „Fragment” (np. K, II, F, 249).

w jego północnej i południowej części. Ale można inaczej, tak mianowicie, że Mickiewicz instynktownie posługuje się tu komparatystyką kulturową i zmierza do zrównania „nowogrodzkiej strony” z Mazowszem i Ukrainą, albowiem w rzeczywistości ów region funkcjonuje w innej, podrzędnej wobec tamtych sferze – rzecz by można – niedoistnienia, literackiego i pozaliterackiego. Zrównanie wszakże następuje tylko w języku, dochodzi do niego niejako przez sam fakt porównania, postawienia obok siebie na tej samej płaszczyźnie kartki.

Czy jednak nie idę za daleko, czy nie wyciągam opacznych wniosków z Mickiewiczowskiego zauroczenia Trembeckim? Pewności nie ma, podobnie jak przy komplemencie, którym poeta parę lat potem obdarzył Lelewela, pisząc o jego powrocie z Warszawy na katedrę uniwersytecką w Wilnie: „Znowuż do nas koronny znijdziesz Lelewelu”³⁰. Czy owo „znijdziesz” mieści się w komplementowej konwencji, która podsunęła młodemu poecie topos skromności czy też język wyjawia tutaj relację dominacji i podrzędności pomiędzy Koroną i „koronnymi” a Litwą?

Odpowiedź na podobne pytania zależy czasem od kontekstu, w jaki włączamy analizowane fragmenty. I tak apostrofa do „nowogrodzkiej ziemi” – ułomek drugiej pieśni zdekompletowanego poematu – często funkcjonuje poza *Kartoflą*, jako rodzaj lirycznego fragmentu, tematycznie związanego z *Objaśnieniami do poematu „Zofiówka”*. Wtedy trudniej zauważyć centroperyferyjne napięcia pomiędzy ojczyzną „ziemlanki” a jej bliższym i dalszym otoczeniem. Gdy rozważamy strofę w obrębie *Kartofli*, w słuszności obranego kursu utwierdzi nas kolejna paralela Mickiewicza-komparatysty, a nawet cały ich „geopeetycki” układ: za nadrzędny temat utworu poeta obrał mianowicie odkrycie Ameryki przez Kolumba, by wyprowadzić z niego zestawienie „krasnej Rusi” z Nowym Światem³¹. Pretekst do tego zestawienia stwarza tytułowa „kartofla”, albowiem dzięki Kolumbowi rozprzestrzeniła się ona po wszystkich kontynentach: „Oto – zawoła [św. Dominik pokazując „ziemlankę” – przyp. D.Z.] – ludziom zysk najdroższy stawię- /W Nowym go brałem Świecie i w starym objawię” [K, II, I, 245]. Teraz

³⁰ A. Mickiewicz, *Do Joachima Lelewela*, w: tegoż, *Dzieła*, t. 1, oprac. Cz. Zgorzelski, Warszawa 1993, s. 141, w. 2.

³¹ Pisałam o tych paralelach (w innym kontekście) w artykule „Litwa”, *Podlasie i kartofle. O pewnej narracji regionalnej*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2010, nr 1.

kartoflę – dopowiada Mickiewicz – uprawia się także w „niemońskiej ziemi”, nazywana jest ona „filozofką”, która „wszystkim równa”. Nie idzie tylko o zrównanie stanów z pomocą ziemi (żywi bogatych i biednych), ale i narodów: „Arab”, „Rossyjczyk”, „Azyjanie” – „od Boga i kartofli równe biorą łaski” [K, II, I, 245]. Słowem, dzięki kartofli „krasna Ruś” staje się partnerką wszystkich narodów obu światów: Starego i Nowego. Jednak sama potrzeba uruchomienia paraleli zrównującej Ruś z Ameryką (i wykorzystującej okazałą machinę poetycką: zastęp bogów greckich, Chrystusa, Kolumba) świadczyłaby o czymś zgoła przeciwnym – poczuciu podrzędności „kraju rodzimego”. Zresztą, odczucie marginalności i gorszości „nowogrodzkiej strony” wobec wszelkich innych miejsc pojawia się w tekście jawnie, załagodzone jedynie wiarą we „wdzięczność” znoej pracy:

Choć brylantów nie znajdziesz po jej sianych piasku
 Ni w jamach dla złotego giniesz wynalazku,
 Choć pagórków tokaju nie rumienią kiści,
 Motyl indyjski tkaczyk nie oprzędzie liści,
 A ziemia twarda, będąc oraczom macochą,
 Błagać się wielokrotnie potrzebuje sochą –
 Ale w jesieni z lichwą odwdzięcza się praca [...]

[K, II, F, 250]

Mickiewicz podtrzymuje tę paralelę także w aspekcie kolonizacji „dzikich”, tj. ludów tutejszych oraz Indian – tak jakby wyznaczenie własnej podrzędności w parze z podrzędnością tubylczych ludów Ameryki i tak podwyższało status „krasnej Rusi”. Komparatystyka kulturowa w *Kartofli*, mimo podjęcia przez Mickiewicza fundacyjnego mitu Zachodu (podboju Ameryki), służy tu nie tyle celom imperialnym, ile paradoksalnie subwersywnym – zaistnieniu „krasnej Rusi”, jakiegokolwiek. Mówi o potrzebie poetyckiego „opiewania” jej oraz odkrywania, a więc o dotychczasowym niewyrażeniu i przemilczeniu. Zarazem jednak, pośród żartów i konceptów, sygnalizuje konieczność samoopisywania się Rusi jedynie w obcym języku („Trembeckimi rymy”) oraz szansę na bycie wpisaną na mapę tylko dzięki Kolumbowi, choć w załagodzonej wersji: jako ojcu „ziemi”. Jeśli „nowogrodzka strona” – sugeruje Mickiewicz – zaistnieje we wspólnej historii i wspólnym świecie

inaczej niż ziemie dzikich w Ameryce, np. przez rolnictwo, to tylko dlatego, że nie jest ona tak zasobna i zniechęca potencjalnych agresorów swoją nieatrakcyjnością.

Kartofla jest dziwnym poematem, usianym translacjami i przesunięciami: w opisach „krasnej Rusi” dominuje poetyka braku i wybrakowania („choć brylantów nie znajdziesz po jej sianych piasku”), a kiedy już ona znika, to pojawiają się określenia obcych ziem na oznaczenie przymiotów Rusi, np. „sendomierskie żniwo twój obszar wyzłaca”, „andaluzyjska trzoda po wzgórkach swawoli” [K, II, F, 251]. Tak jakby nie było języka do opiewania „nowogrodzkiej ziemi”.

Wszelkimi zresztą sposobami Mickiewicz zdaje się unikać samego opiewania, lokuje akcję na statku Kolumba, w niebie, relacjonuje tyrady bogów i świętych – co wywołuje obawę Malewskiego, zapisaną w filomackiej recenzji poematu, by „kartofla nie utonęła”. Myśli tu Malewski o kartofli jako metonimii „krasnej Rusi”, której miał być poświęcony utwór Mickiewicza, jak zapowiada poeta we wstępie³². Do dzisiaj jest ona chyba rośliną ważną na Białorusi, u Mickiewicza „ziemlanka” odgrywa zaś rolę biosymbolicznego utworu tej ziemi, jej sił witalnych, właściwości i potencjału. (Nb. jest ona tam prażona w kominku i wybucha jak wulkan swoją wewnętrzną treścią). Jednak poemat został zarzucony i powstaje pytanie, co przepadło razem z nim – czym miała być „krasna Ruś” z tej, w połowie tylko zrealizowanej, paraleli z Ameryką? Co nie zostało wypowiedziane? Być może w grę wchodzi ta warstwa tożsamości Mickiewicza i jego domowej ojczyzny, której jedynym wyrazem pozostała „Litwa”, ale ona do Litwy się nie sprowadza, raczej do Białej Rusi.

Komparatystyka opiera się na porównaniu, paraleli, zestawieniu i niesie ze sobą obietnicę „bezstronności”, otwarcia na „inne światy”. Dziewiętnastowieczna, romantyczna Litwa – terytorium niegdyś wielokulturowe, a wówczas nieobecne na mapie, leżące na zachodnich peryferiach imperium rosyjskiego – często była charakteryzowana z pomocą owej polifonicznej z założenia metody: tak w literaturze pięknej, jak w pracach dyskursywnych, przez autochtonów i przybyszy. Przypomniane tu przykłady pokazują, że spojrzenie porównawcze

³² [F. M a l e w s k i], *Recenzja pieśni pierwszej poematu pod tytułem „Kartofla”, „Twórczość” 1945, z. 4, s. 25.*

– na kraj, tekst, przeszłość – jest niezwykle wrażliwe na kontekst i uwikłania samego komparatysty, odzwierciedla jego tożsamość. Ale też owe zależności i napięcia ujawnia, poświadczając, że porównywanie jest gestem głęboko egzystencjalnym. Proponowana przez postkolonializm metoda porównawcza byłaby – sięgając do kategorii zaproponowanej przez Kwirynę Ziembę – „komparatystyką jeszcze bardziej wewnętrzna”, sprowadzającą się do rejestrowania w tekście sygnałów dialogu z niewyraźnym, ale i niedającym się ominąć duchem oryginalnej, rodzimej kultury.

Comparatistic Lithuania – Then and Now

The article is dedicated to the comparative presentation of Lithuania – mainly in romanticism – and the opportunities offered by the comparatistic method in reading texts created in the multicultural areas. The author reminds literary, historiographical, and editorial examples of the poetic of parallel concerning the Grand Duchy of Lithuania and Lithuania since the post-partition period till the European Union in the twenty-first century. It also indicates the different functions of comparative representations: from the searching of a dialogue language to the disclosure of inferiority and marginality of Lithuania. The study includes an attempt to interpret fragments of the early works of Mickiewicz, which are read using inspiration from the postcolonial comparative survey field.

DANUTA ZAWADZKA – dr hab., adiunkt w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku (Zakład Literatury Oświecenia i Romantyzmu), kieruje Zespołem Badań Regionalnych. Interesuje się związkami literatury z historią i historiografią, a także literaturą w kontekście pamięcioznawstwa, narracji tożsamościowych, badań centro-peryferyjnych, nowego regionalizmu i geopoetyki. Autorka książek: *Pokolenie kłęski 1812 roku. O Antonim Malczewskim i odludkach* (Warszawa 2000), *Lelewel i Mickiewicz. Paralela* (Białystok 2013), współredaktorka tomu *Sokrat Janowicz – pisarz transgraniczny. Studia, wspomnienia, materiały* (Białystok 2014). Publikowała również w „Pamiętniku Literackim”, „Sensus Historiae”, „Czasopiśmie Zakładu Narodowego im. Ossolińskich”, „Wiek XIX”, „Przeglądzie Humanistycznym”, „Poznańskich Studiach Polonistycznych”, „Stupskich Pracach Filologicznych”. Współpracuje z „Białostockimi Studiami Literaturoznawczymi”.